Rok IV. Hrubieszów, dnia 1. października 1923 r. Nr. 19.

PRZEGLĄD Hrubieszowski

ORGAN SEJMIKU HRUBIESZOWSKIEGO.

WYCHODZI 1. i 15-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Dział Urzędowy Sejmiku Hrubieszowskiego.

Wydział Powiatowy podaje do wiadomości, że

I. statut o poborze specjalnej składki gruntowej na rok 1923 w wysokości 3.712 Mk. od morga ziemi I-szej klasy uchwalony przez Sejmik na posiedzeniu dnia 4-go stycznia 1923 r. zatwierdzony został reskryptam Ministerstwa Spraw Wewn. z dnia 30-go kwietnia 1923 r. L. S. Z. 2626/23 (intym. pismem Pana Wojewody Lubelskiego z dnia 17-go maja b. r. L. 2743/III.

II. Statut o poborze dodatkowej specjalnej składki gruntowej na rok 1923 w wysokości 7000 Mk. od morga ziemi I-szej klasy uchwalony przez Sejmik na posiedzeniu dnia 5-go czerwca r. b. zatwierdzono reskryptem Minist. Spraw Wewn. z dnia 30-go czerwca 1923 r. L. S. Z. 4642/23 (intymowano pismem Pana Wojewody Lubelskiego z dnia 10-go lipca 1923 r. L. 3894/III).

III. Statut o poborze na rzecz Sejmiku podatku od poręb leśnych w roku 1923 w wysokości 100.000 Mk. od morga lasu przeznaczonego na eksploatację, uchwalony na posiedzeniu Sejmiku dnia 5-go czerwca b. r. zatwierdzono reskryptem Ministerstwa Spraw Wewn. z dnia 17/VII b. r. L. S.Z. 5011/23 (intymowano pismem Pana Wojewody Lubelskiego z dnia 28-go lipca 1923 r. L. 4234/III.

IV. Statut podatku od broni palnej, i na prawo polowania, uchwalony na posiedzeniu Sejmiku dnia 20-go kwietnia 1921 r. ztatwierdzony reskryptem Minst. Spraw. Wewn. z dnia 7/XII 1921 r. L. S.Z. 3131 ponownie na posiedzeniu Sejmiku w dniu 4/1 1923 r. rozpatrzono i uchwalono obecnie pobierane stawki tego podatku, które to opłaty zostały zatwierdzone reskryptem Minist. Spraw Wewn. z dnia 19-go kwietnia 1923 r. L. S.Z. 531/23 (intymowano pismem Pana Wojewody Lubelskiego z dnia 29-go maja 1923 r. L. 2485/III).

Statut

o podatku od broni palnej i kart łowieckich, uchwalony przez Sejmik Hrubieszowski na posiedzeniu w dniu 4-go stycznia 1923 r.

Na podst. art, 8 Dekretu w przedmiocie skarbowości Powiatowych Związków Komunalnych z dnia 7-go lutego 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 14 poz. 151), wprowadza się podatek od broni palnej i kart łowieckich na rzecz Związku Komunalnego powiatu Hrubieszowskiego.

§ 1.

Przedmiot opodatkowania stanowi broń palna krótka i długa myśliwska, oraz karta łowiecka.

§ 2.

Do uiszczenia podatku obowiązany jest posiadacz broni palnej, względnie karty łowieckiej.

§ 3.

Od podatku zwolniona jest służba leśna, upoważniona do posiadania broni palnej oraz funkcjonarjusze władz państwowych i komunalnych, posiadający broń, wymienioną w § 1. dla celów służbowych.

§ 4.

Podatek wynosi:

1) od dubeltówki i sztuceru 20.000 Mk.
2) od rewolweru 5.000 Mk.
3) od karty łowieckiej 20.000 Mk.

§ 5.

Celem wymiaru, podatku, Urzędy gminne (Magistraty) sporządzają wykazy osób obowiązanych do płacenia podatku, posługując się ewentualnie wykazem kart łowieckich, zarejestrowanych w Starostwie i przesyłają je w 2-ch egzemplarzach Wydziałowi Powiatowemu, który uskutecznia wymiar podatku według stanu w dniu oznaczonym corocznie w publicznem obwieszczeniu na 4 tygodnie naprzód.

§ 6.

Podatek winien być wpłacony do kasy komunalnej w terminie oznaczonym przez Wydział Powiatowy w nakazie płatniczym.

§ 7.

W ciągu dwóch tygodni od daty otrzymania nakazu płatniczego płatnik ma prawo wnieść sprzeciw do Wydziału Powiatowego, Sprzeciw nie wstrzymuje uiszczenia podatku w terminie.

Od orzeczenia Wydziału Powiatowego płatnik może odwołać się w terminach 14-dniowych do Województwa, jako I-szej instancji, a od decyzji Województwa do Ministerstwa Spraw Wewn., jako II-giej instancji, a to za pośrednictwem władzy, która orzeczenie, względnie decyzję wydała.

§ 8.

Niewpłacenie podatku w przepisanym terminie, który Wydział Powiatowy co rok określa i publicznie ogłasza, pociąga za sobą doliczenie odsetek zwłoki oraz ściągnięcie podatku w drodze przymusowej (egzekucji). Odsetki zwłoki wynoszą 5% od zaległej sumy za każdy miesiąc zwłoki, przyczem rozpoczęty miesiąc uważa się za pełny miesiąc.

Koszty egzekucji obciążają płatnika.

§ 9.

Winni przekroczeń przeciwko przepisom niniejszego statutu, pociągani będą do odpowiedzialności sądowej z mocy art. 138 Kodeksu Karnego.

§ 10.

Wykonanie niniejszego statutu powierza się Wydziałowi Powiatowemu.

§ 11.

Statut niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia po zatwierdzeniu go przez Władzę Nadzorczą, której przysługuje prawo odwołania mocy obowiązującej tego statutu, lub wprowadzenie doń zmian w każdym terminie.

Sekretarz:

J. LIPNICKI m. p.

Przewodniczący Wydziału Sejmiku
Starosta Hrubieszowski:

B. ZAMOŚCIK m. p.

Poświęcenie Szpitala Powiatowego św. Jadwigi w Hrubieszowie.

Dnia 24-go września b. r. odbyła się uroczystość poświęcenia Szpitala Powiatowego św. Jadwigi w Hrubieszowie i słusznie mówili tu i ówdzie o poświęceniu nowego, dotychczasowy bowiem Szpital św. Jadwigi, przejęty przez Sejmik Powiatowy zmienił się tak dalece przy owocnej pracy Wydziału Powiatowego i wszystkich, którzy czemkolwiek w tem byli zainteresowani, że przy oglądaniu sal i urządzeń zapominało się na chwilę o tylu niedomaganiach, które jeszcze długo będą piętnem wschodnich powiatów Polski, zniszczonych wojną i zaniedbanych w kulturze przez rząd zaborczy i ospałość mieszkańców. Śpiąca opinja tutejsza nie wiele nawet zainteresowała się tą nowa zdobyczą wysiłków ludzi dobrej woli i na ogół mogłoby się zdawać, że doprowadzenie Szpitala do obecnego stanu, jest zdarzeniem w powiecie, na które specjalnej nie zwraca się uwagi.

Umieli jednak inaczej to ocenić ludzie, od których wyszła inicjatywa i praca, nie było to dla nich rzeczą drugorzędnego znaczenia, skoro zaproszono na tę uroczystość przedstawicieli Województwa Lubelskiego w osobie p. o. Wojewody Pana D-ra Stanisława Bryły, Dyrektora Wojew. Urzędu Zdrowia P. D-ra Andrzeja Krysińskiego, Naczelnika Izby Lekarskiej p. D-ra Modrzewskiego, Naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Publ. P. Bolesława Międzybłockiego oraz Senatora P. Piotra Zubowicza.

Nie o sam Szpital wyłącznie tu chodziło, ale o zamanifestowanie na cześć wielkich idei, kierujących pracą społeczną, na cześć tych samych wielkich celów, którym drogi budował niespożyty duch Ks. Stanisława Staszica i wielkie myśli Sejmu Czteroletniego.

Mieli tu więc wypowiedzieć swój sąd o pracy w powiecie znawcy, a przedewszystkiem ludzie, których działalność dotychczasowa uprawniła do wydawania opinji o wysiłkach drugich.

P. o. Wojewody P. Dr. Stanisław Bryła, za swoją pracę honorowy obywatel miasta Przasnysza, komandor orderu „Polonia Restituta" mógł powiedzieć swe cenne słowa innym, którzy na terenie powiatu Hrubieszowskiego robią, co do nich tu należy.

Po oglądnięciu urządzeń w Szpitalu, gdzie powitał Szanownych Gości Dyrektor szpitala p. Dr. Ludomir Dubiszewski w asyście ordynatorów dr. J. Fröhlicha i dr. A. Rybińskiego, odbył się skromny bankiet w „Klubie Społecznym" bogaty jednak w cenne myśli, które tam wypowiedziano.

Po słowach witalnych p. Starosty B. Zamościka w imieniu miejscowych władz administracyjnych i Samorządu powiatowego — po podziękowaniu ze strony p. Grotthusa, za przybycie na tę ziemię, która była jedną z największych trosk ks. Stan. Staszica, odpowiedział p. o. Wojewody P. Dr. Bryła w słowach silnych i przekonywujących.

Pod adresem tutejszego społeczeństwa wysunął ten niezaprzeczony pewnik, który raz na zawsze przestaje nasze ziemie zaliczać do kresów. Ta bowiem siła pracy polskiej w tych stronach jest niezaprzeczonym dowodem polskości powiatu, bo nie szuka wyłącznie zabezpieczenia ze strony potężnych dzisiaj czynników Rzpltej — ale sama tembardziej wiąże te ziemie nierozerwalnym łańcuchem z Macierzą. Dlatego tym, którzy do tej budowy swych cegiełek dołożyli, złożyli wyrazy pełnego uznania w imieniu Władz Wojewódzkich i Rzeczypospolitej.

Musieli więc wtedy przyjąć toasty wszyscy, którzy czemkolwiek dopomogli w pracy i w latach dawnych, gdy Szpital Hrubieszowski z trudem powstawał i w latach ostatnich, kiedy dźwigał się po wojnie, aby dójść do stanu takiego, o jaki postarał się dzisiaj Wydział Powiatowy, zdobywszy pomoc ze strony i jednostek i ogółu. Były więc wyrazy uznania dla p. Starosty Zamościka, w ręce Ks. Kan. Juścińskiego złożono podziękowanie dla delegatów Sejmiku, nie zapomniano o nieobecnych już pierwszych budowniczych tej instytucji i o opiekunach w czasie wojny, którzy jak ks. Kan. Juściński, p. Feliks Czarkowski i ks. prefekt Jan Sadowski ratowali Szpital przed grożącym mu upadkiem.

Do słów tych dołączono też uznanie dla starań, których wiele dołożyli p.p. Lekarze a ostatnio w pierwszym rzędzie Dr. Dubiszewski, obecnie Dyrektor tej

chrześcijańskiej i polskiej placówki.

Fachową ocenę tych starań podał p. Dr. Modrzewski, czego z przyjemnością wysłuchali zebrani, gdy z całem uznaniem wyraził się o obecnym stanie Szpitala.

Moralną wartość pracy polskiej oraz wielkość idei społecznych zaznaczonych w prawdziwie demokratycznej Konstytucji Rzpltej ujął w gorące słowa p. Senator Zubowicz, wznosząc toast na cześć wzajemnego umiłowania i zrozumienia demokratyzmu i znaczenia Narodu tak pod strzechą wiejską jak i w świetnych salonach. Za niespożyty czynnik całości Rzeczypospolitej wysunął poszanowanie obowiązku ponoszenia wszelkich trudów dla drugich, gdyż to jest wyłączny sposób zabezpieczenia siebie samego i całego Narodu.

Słowa wypowiedziane do P. Senatora Zubowicza, przez p. Wójta Łopockiego i delegata Sejmiku p. Kaniugę były zadokumentowaniem radosnem, że wskaźniki do pracy, podane przez poprzednich mówców, dotarły już do wiejskich chat i zrozumienie celów serca już dla nich otwarło.

Było więc wiele uczucia i prawdziwego zadowolenia w ciągu tych kilku godzin, gdzie mimowoli z każdych słów wyłaniała się cześć dla jedności w pracy i w celach. Pozostał jeden niezapomniany nakaz, który musiał zachęcić na przyszłość, w którą należy iść śmiało. Oto aby pomny był każdy tego wielkiego wskaźnika, że **zgoda i maleństwa wyniesie do rozmiarów olbrzyma, a niezgoda i potężne gmachy zrujnuje.**

To było więc najważniejsze znaczenie uroczystości w dniu 24-go września.

*

* *

Starania w kierunku doprowadzenia szpitala do dzisiejszego stanu, były wszczęte przez Wydział Powiatowy już w 1920 roku. Jednakowoż i przedtem, gdy Szpital pozostawał pod administracją Komitetu Obywatelskiego, przychodził mu Sejmik z pomocą swojemi subwencjami. Nadmierne wysiłki Komitetu Obywatelskiego musiały przedewszystkiem wyrównywać dotkliwe straty, wyrządzone przez zaniedbanie i dewastację władz okupacyjnych.

Przejęcie Szpitala pod Zarząd Sejmiku w d. 21-go lutego 1920 r. miało doprowadzić do rychłego polepszenia warunków, lecz poprzednie starania Kom. Obyw. i wstępne prace Sejmiku zostały obrócone w niwecz przez inwazję bolszewicką. Niezbędne więc były znaczne wkłady, o ile instytucja ta miała spełniać należycie swoje zadania.

Powołana do życia Komisja Szpitalna przyjęła wypracowany przez p. D-ra Skrobiszewskiego Statut, normujący tok gospodarki szpitala, a przyjęte w następnych okresach budżetowych znaczniejsze sumy, pozwoliły Sejmikowi postawić Szpital na dzisiejszym poziomie.

W 1923 roku, pod kierownictwem budown. pow. p. Bronisława Makowskiego nakładem dużych kosztów dokonano już gruntownego remontu wewnątrz i zewnątrz budynków i postarano się o urządzenia techniczne, które stoją na wysokości wymagań hygjeny i należycie zapewniają wygodę chorym.

Zaprowadzono więc kanalizację i wodociągi a nowa studnia artezyjska zaopatruje Szpital w czystą i zdrową wodę.

Zwiększono również ilość sal dla chorych tak, że Szpital obecny posiada 2 sale męskie, 2 sale żeńskie, 2 sale dla dzieci na 10 łóżek i 1 salę dla chorych położnych.

Oprócz tego utworzono oddział weneryczny, a w osobnym budynku drewnianym oddział dla chorych zakaźnie, posiadający 4 sale. Łącznie liczy Szpital 60 łóżek.

Pozatem zakupiono nowy stół operacyjny i zaopatrzono salę operacyjną w kompletne urządzenie według wymagań lekarskich i przepisów sanitarnych. Osobną izbę przeznaczono na salę opatrunkową a dla chorych urządzono 3 łazienki.

Bogate wyposażenie Szpitala w narzędzia chirurgiczne i środki opatrunkowe ułatwia w zupełności pracę lekarzy, a należycie zaopatrzona w niezbędne środki apteka zapewnia swą pomoc.

Dawną cerkiewkę prawosławną łączącą się z gmachem szpitalnym, przerobiono na kapliczkę rzym. kat., wyposażoną we wszystkie aparaty kościelne. Do posług religijnych przyjął Szpital na etat 2 kapelanów, rzymsko-katolickiego i prawosławnego. Personel lekarski składa się z 3-ch lekarzy, pielęgniarski zaś z 5-ciu Siόstr Służebniczek, z których 1 pracuje jako przełożona, 2 jako pielęgniarki, 1 zajmuje się gospodarstwem i 1 zajęta jest w aptece szpitalnej. Do pomocy pozostaje jeszcze 7 osób ze służby niższej.

Dla personelu pielęgniarskiego i służby urządzono specjalne ubikacje mieszkalne, zaś na magazyny prowiantowe, odzieżowe i bieliznę utworzono pomieszczenia osobne.

Nadzwyczaj elegancko przedstawia się wnętrze Szpitala, sale wysokie, jasne i obszerne;

ściany lakierowane, zapuszczone podłogi i schody pokryte są chodnikami i linoleum. Miłe też robi wrażenie zewnętrzny wygląd okazałego piętrowego budynku murowanego, który okalają wysokie, stare drzewa.

Na pamiątkę poświęcenia, którego w dniu 24-go września b. r. dokonał ks. Kan. Juściński w asyście ks. Jana Mazura, w obecności p.p. przedstawicieli Władz Wojewódzkich i grona zaproszonych gości, wmurowano tablicę pamiątkową następującej treści:

„Dnia 23. września roku Pańskiego 1923 Wydział Powiatowy Sejmiku Hrubieszowskiego pod przewodnictwem Bolesława Zamościka po całkowitem odrestaurowaniu i poświęceniu Szpital ten dla niesienia ulgi cierpiącym oddał".

Pokaz bydła rogatego w pow. Łuckim.

Skromne zasiłki finansowe, jakie przeznaczane są ze strony Państwa i Samorządów Powiatowych, nie pozwalają dziś jeszcze rozwinąć w pełni realnych prac zmierzających do podniesienia wogóle rolnictwa, a w szczególności tak ważnej gałęzi, jaką jest dla kraju naszego hodowla zwierząt gospodarskich.

To też w tej chwili prace w hodowli głównie jeszcze polegają na stosowaniu zabiegów, które z jednej strony kształcą i jednoczą ogół rolników, oraz budzą wśród niego zamiłowanie i potrzebę samopomocy, z drugiej zaś dają materjały poglądowe do badań nad zwierzętami, by stosownie do tła ekonomicznych warunków ustalić rasę bydła i opracować celowe metody działań.

Do tych zabiegów w pierwszym rzędzie zaliczyć należy pokazy zwierząt, które plastycznie uwidaczniają, co zrobiono dotychczas, a co zrobić należy, a zapoznając ze sobą rolników z przyległych wsi, już przez wspólną wymianę myśli, przyczyniają się do rozwiązania nieraz praktycznych zagadnień, jak potrzeba lepszego wychowu przychówku lub też poprawę dobytku przez wspólne kupno wartościowych stadników.

Z uwagi na powyższe, podjęte starania co do organizacji pokazów przez Wydział Powiatowy w Sejmiku w Łucku, zostały poparte przez Związek Kółek Rolniczych Województwa Lubelskiego usilną współpracą tem więcej, że pokazy organizowane na kresach w połączeniu z odbytemi już na terenie Województwa Lubelskiego rozszerzą materjały orjentacyjne i porównawcze, nietylko co do rozporządzonego materjału, ale i stanu uświadomienia.

Mówiąc o Sejmiku Powiatowym w Łucku, należy tu podkreślić szczególne jego stanowisko, jakie zajął przy popieraniu rolnictwa, a głównie hodowli w powiecie, uchwalając w budżecie wydatków 5-ciokrotnie więcej niż przeciętnie każdy poszczególny powiat Województwa Lubelskiego.

Pokazów na terenie Województwa Wołyńskiego w roku bieżącym odbyło się 2: dnia 8 lipca we wsi Nieświczu i dnia 26 sierpnia we wsi Silno.

Pierwsze kroki na polu tych akcyj spotkały się z oporem miejscowej ludności, która upatrywała w pokazach cele ukryte. Jest to jednak objaw powszechny i specjalnie nie charakteryzuje mieszkańców kresów. Mimo to na pokaz w Nieświeżu doprowadzono 22 sztuki bydła, wśród którego bydło krajowe brunatno polskie, specjalnie budziło uwagę specjalistów.

Komisja Sędziowska w składzie pp. H. Załęskiego, przedstawiciela Urzędu Wojewódzkiego, W. Wierzbickiego, przedstawiciela Sejmiku i. R. Blenau, przedstawiciela Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych w Lublinie, po dokonaniu oględzin sztuk przyznała wystawcom następujące nagrody pieniężne: J. Cytryckiemu z Wydunki —200.000. mk. za wychów bydła, p. Szelągowskiej z Nieświcza — 100.000 mk. za wysokomleczną krowę, p. J. Walczykowi z Anatolji — 300.000 mk. za wystawionego byczka swego chowu oraz p. Czerniecowi 100.000 mk. za wysokomleczną krowę. Prócz tego Komisja przyznała listy pochwalne Wojewódzkiego Związku Kółek Roln. w Lublinie pp. Cytryckiemu za krowę rasy miejscowej, p. Walczykowi za krowę rasy nizinnej oraz p. Zygmuntowi Czermińskiemu z Podberezia za wystawioną grupę bydła rasy czerwonej polskiej.

Znacznie lepiej niż pierwszy, odbył się pokaz w Silnie.

Na plac wystawowy starannie ogrodzony i przybrany zielenią, przyprowadzono 40 sztuk bydła, przeważnie o wybitnych cechach rasy czerwonej polskiej i białogrzbietów.

O starannym wychowie bydła w tej okolicy i zainteresowaniu się hodowlą, świadczy znaczna ilość nagród i odznaczeń, rozdanych przez Komisję Sędziów. Ogółem odznaczono 18 sztuk, z których 5 otrzymało: każda dyplom od Ministerstwa Rolnictwa na medal bronzowy, list pochwały Centralnego Związku Kółek Rolniczych i 150.000 mk. nagrody od Sejmiku. Druga kategorja wyróżnionych w ilości 7 sztuk otrzymał każda list pochwalny Centr. Zw. Kół. Roln. i 100.000 mk. Trzecia kategorja 1 sztuka otrzymała 75.000 mk., zaś 4 kategorja 5 sztuk dostały po 50.000 mk. nagrody. Ogółem zatem rozdano 5 dyplomów Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, 12 listów pochwalnych Centr. Zw. Kół. Roln. oraz 1.900.000 marek gotówką, przeznaczonych przez Wydział Powiatowy w Łucku.

W skład Komisji Sędziów wchodzili: z ramienia Sejmiku p. Wierzbicki, z ramienia Urzędu Wojewódzkiego Wołyńskiego p. Grakowski K., z ramienia Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych p. R. Blenau. Prócz tego w pokazie uczestniczyli: specjalny delegat Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Inspektor Hodowli Min. Roln. i D. P. p. W. Wolski, który wręczał medale oraz Instruktorzy C. Z. K. R. p. Budźko i p. Koźmiński.

Nastrój nietylko wystawców, ale i licznie

zgromadzonych widzów na obu pokazach był nadzwyczaj uroczysty, a po przemówieniach wygłoszonych przez delegatów, przyjmujących udział w sądzeniu, wszyscy zgodnie oświadczyli, że gdyby w niedługim czasie pokazy powtórzono w okolicy, zgromadzonoby do kilkuset sztuk. Z tego wynika, że cele z pokazów w znacznym stopniu osiągnięto.

Wymienić przytem wypada nazwiska p. Bliźniuka Hawryły i p. Wiśniewskiego Mieczysława, którzy w pełni zrozumienia przyczynili się wydatną pomocą i pracą przy zrealizowaniu pokazu w Silnie z tak dobrym wynikiem.

P. Hawryło Bliźniuk w przemówieniu końcowym wyraził wielką ufność do władz polskich, twierdząc, że w powyższym fakcie organizacji pokazów wśród ludności rusińskiej, widzi ze strony Polaków przeciągniętą bratnią rękę do wspólnej pracy nad podniesieniem bytu gospodarczego Kresów wyrażając w końcu przekonanie, że Rusini rękę tą życzliwie uścisną, zgodnym wysiłkiem wspólnego celu.

R. Blenau.

Telegram Wojewody Lubelskiego i Kom. Oszczędn. p. St. Moskalewskiego do ludności m. Hrubieszowa z racji odsłonięcia pomnika Ks. Staszica.

Towarzystwo Staszica Prezes Grothus.

Nie będąc w możności przyjechania z powodu spraw państwowych doniosłej ważności, dzisiaj w dniu odsłonięcia pomnika Księdza Staszica **składam hołd pełen uwielbienia wielkiemu Reformatorowi**

Wojewoda **Moskalewski.**

Ludność Hrubieszowa do p. Woj. Lub. i Komis. Oszczędn. St. Moskalewskiego.

Wojewoda **Moskalewski** w **Warszawie.**

Zebrana ludność powiatu upatrując w czynach Pana Wojewody, jako Komisarza Oszczędnościowego dzisiaj **opatrznościową działalność na wzór ongiś przed stuleciem Staszicowskiej, przesyła Mu życzenia serdeczne przezwyciężenia trudności przy uzdrawianiu naszej Rzeczypospolitej.**

W imieniu ogółu ludności

Prezes Tow. Staszica **Grotthus.**

Kronika ziemi Hrubieszowskiej.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej Ks. St. Staszica odbyło się uroczyście w niedzielę dnia 30-go września b. r. w obecności licznie zgromadzonej publiczności, członków Towarzystwa Rolniczego, młodzieży szkolnej oraz przedstawicieli władz państwowych i samorządowych.

Po odsłonięciu tablicy pamiątkowej przemówił prezes Towarzystwa p. Grotthus, który przypomniawszy zebranym czcigodną postać wielkiego kapłana i fundatora Towarzystwa Rolniczego, zaznaczył, że tablicę wykonano dzięki drobnym składkom członków Towarzystwa.

W zakończeniu odczytał telegram gratulacyjny p. Wojewody lubelskiego Stanisława Moskalewskiego i zredagowaną przez siebie, imieniem Towarzystwa, odpowiedź. Obecny na odsłonięciu, przedstawiciel rządu, zastępca wojewody lubelskiego, p. Dr. St. Bryla uwypuklił w swojem przemówieniu — opierając się na dziełach i osobistych wyznaniach Wielkiego Działacza i Współtwórcy Konstytucji 3-go Maja — Jego owocodajną działalność, której znaczną cząstkę zyskała ziemia hrubieszowska, a streszczającą się w słowach: Miłuj ludzkość i czyń jej dobrze!

Po kazaniu ks. J. Mazura, wzywającem obecnych do naśladowania Wielkiego Patrjoty w imię miłości chrześcijańskiej przemówił jeszcze pan senator P. Zubowicz, zachęcając wszystkich — bez różnicy stanu i wyznania — do wspólnej pracy dla dobra Jednej Ojczyzny, oraz wójt gm. Dziekanowa w imieniu członków Towarzystwa i pan Mochniej, kreśląc wizerunek życia ks. Stanisława Staszica.

Wspólne odśpiewanie Roty zakończyło tę podniosłą uroczystość, której echo pozostanie na długo w sercach uczestników jako pamiątka chwili naprawdę pięknej i godnej obywateli Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej.

Wystawa Rolnicza w Hrubieszowie.

W dniu 30-go września b. r. odbyło się uroczyste otwarcie Wystawy Rolniczej w Hrubieszowie w obecności J.W. Pana Vice-Wojewody, przedstawicieli Min. Rolnictwa i Dóbr Państw. i Głównego Zarządu T-wa Rolniczego w Warszawie oraz przedstawicieli władz miejscowych, wojska, ziemian, przemysłowców i drobnych rolników.

Komitet wystawowy podejmując myśl urządzenia Wystawy, kierował się dwoma celami: okazać powojenny dorobek powiatu i zorjentować się, jakie są braki. Wiedział bowiem, że powiat Hrubieszowski, jakkolwiek bogaty swą urodzajną glebą, lecz niszczony stale w czasie wojny nie mógł w przeciągu trzech lat podnieść się tak, aby mógł zadowolić choćby przeciętne wymaganie wystaw.

Na pierwszy widok uderzała zbyt szczupła ilość eksponatów większych majątków. Zaledwie kilka z nich wystawiło płody swych gospodarstw.

Na ogół z inwentarza żywego najlepiej przedstawiał się dział koni. Rasowe konie pochodziły ze dworów w Suchodołach, Trzeszczanach i Horodła, z włościańskich, były dobre matki gorsze ogiery. W dziale bydła rogatego przyciągały widzów sztuki rasy mlecznej ze dworu w Nieledwi, rasy holenderskiej ze dworu w Suchodołach i kilka sztuk wśród bydła włościańskiego.

Dużą atrakcją były owce rasy francuskiej i angielskiej ze dworu w Trzeszczanach i Wieniawki.

Dział zbóż posiadał znaczną ilość okazów pochodzących ze dworów, od włościan, ze stacji doświadczalnej w Poturzynie i ze Szkoły Rolniczej w Skierniewicach. Niezwykle ciekawe były eksponaty tej ostatniej, przedstawiające linje zboczeń.

Stosunkowo do innych działów bogato był reprezentowany dział ogrodnictwa i sadownictwa. Okazy pochodziły przeważnie ze dworów i ze Szkoły ogrodniczej w Szpikołosach.

Dział z zakresu ludowego przemysłu artystycznego bardzo słabo reprezentowany miał jednak to znaczenie, że poraz pierwszy okazał się publicznie w kilimach, robotach koronkowych ze szarych nici i w wyrobach garncarskich.

Urządzenie wystawy życzliwie popierało Dowództwo miejscowego Garnizonu. Poza oddaniem do dyspozycji Komitetu wystawowego trzech budynków w koszarach, przy otwarciu wystawy przygrywała muzyka wojskowa 2-go pułku strz. konnych. Popołudniu zaś w niedzielę dla urozmaicenia Wystawy urządzono popisy hipiczne.

Szczegółowy opis umieścimy w następnym numerze.

Klęska pożarów. Dnia 27-go września b. r. wybuchł pożar w nocy w tartaku rządowym w Matczu gm. Horodło, który zniszczył wszystkie urządzenia; szkodę obliczają na 5 miljardow marek.

W tym samym dniu około godziny 16-tej wybuchł pożar w osadzie Horodło skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem dwóch małych chłopców. Spłonęło 11 domów mieszkalnych i kilka budynków gospodarczych. Pożar ugaszono dzięki energicznej akcji miejscowego posterunku policji, w czem dopomogła też ochotnicza straż pożarna z Moniatycz, która przybyła do Horodła wieczorem pod kierownictwem wójta swej gminy p. Łukasza Łopockiego. Z uznaniem należy powitać ten dowód zrozumienia obowiązków społecznych przez członków straży pożarnej w Moniatyczach, którzy swą bezinteresowną pracę rozszerzyli poza granicę własnej gminy i udowodnili tym czynem, że bardzo dobra opinja, u władz rządowych i komunalnych, jaką cieszy się ich gmina słusznie jej należy się. Musimy niestety równocześnie zaznaczyć, że mieszkańców Horodła trzeba było zmuszać do ratowania samych siebie!

Z życia Kół Młodzieży Wiejskie. Rada gminna w Mienianach uchwaliła wyasygnować z kasy gminnej 300.000 Mk. na cele Koła Młodzieży w Cichoburzu.

W niedzielę dn. 23-go września Koła Młodzieży w Cichoburzu i kol. Mieniany urządziły wspólną wycieczkę do sąsiedniego lasu, wieczorem zaś tego dnia nauczyciel szkoły w Cichoburzu wygłosił odczyt przy pomocy obrazów świetlnych o ludziach przedhistorycznych.

Z gimnazjum żeńskiego. Dnia 23-go września b. r. odbyło się zebranie w sprawie losu gimnazjum żeńskiego, pod przewodnictwem p. Karłowicza. Na zebraniu tem wybrana 16-go wrześnią Rada Opiekuńcza podała się do dymisji, nie mogąc sprostać ciężkim warunkom, w jakich znalazło się gimnazjum, skutkiem niedoborów finansowych. Zebrani zaś uchwalili po dłuższej dyskusji, zwrócić się do Sejmiku Powiatowego z prośbą o przejęcie na siebie gimnazjum. Do Delegacji, mającej załatwić tę sprawę, wybrano członków ustępującej Rady Opiekuńczej.

Przedstawienie amatorskie. W niedzielę, dnia 30-go września odbyło się przedstawienie amatorskie, urządzone staraniem Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej. Na całość złożyły się trzy dobrze wybrane sztuki: **„Zagłoba swatem"**, **„Wesele Zosi"** i **„Błażek Opętany"**. Zarówno dobór sztuk, jak i gra amatorów zasługuje na gorące uznanie ze względu na to, że całość wypadła zupełnie trafnie i udatnie.

Z gimnazjum męskiego. Na pomoc materjalną dla dzieci japońskich zebrali uczniowie gimnazjum, drogą drobnych składek między sobą, przeszło miljon marek polskich.

Dnia 1-go września zwiedzała młodzież pod kierownictwem dyrektora gimnazjum i profesorów Wystawę Rolniczą.

Wiadomości bieżące.

Podwyższenie stawek opłat stemplowych.

Minister Skarbu rozporządzeniem z dnia 15/IX b. r. zarządził podwyższenie stawek opłat stemplowych w stosunku do wzrostu wskaźnika cen hurtowych w sierpniu b. r. w porównaniu z tym wskaźnikiem w maju b. r. o 376%.

Podwyżka ta obowiązuje od 1-go października 1923 r. Według niej opłata stempli do zwykłego podania będzie kosztować 120.000 Mk., do innych podań więcej, n. p. do podania o zezwolenie na urządzenie przedstawienia, zabawy lub wystawy w celach zarobkowych 280.000 Mk., o zezwolenie na urządzenie instytucji potrzebnej do wykonywania przedsiębiorstwa zarobkowego, jeśli załatwienie podania wymaga oględzin na miejscu, a przedsiębiorstwo należy do i ii lub III. kategorji podatku przemysłowego lub I. i II. handlowego 2,000.000 Mk., o ile zaś przedsiębiorstwo jest niższej kategorji 400.000 Mk. Za poświadczenie własnoręczności podpisu 16.000 Mk. od każdego podpisu, za wszystkie podpisy na jednem podaniu umieszczone 40.000 Mk. Od każdego załącznika do podań po 24.000 Mk.

Szkoła hodowlano-rolnicza męska w Dęblinie Powiatowego Związku Kółek Rolniczych, rozpoczyna normalny kurs roczny w październiku b. r. Szkoła mieści się przy m. o 3 klm. od st. kol. Dęblin, posiada poza rolą i łąkami duży sad, warzywnik i pasiekę.

Wpisowe 1 złoty polski. Nauka bezpłatna. Koszty utrzymania w granicach: 1 korzec żyta miesięcznie. Wymagane ukończenie 4 oddziały szkoły powszechnej (lub odpowiedni egzamin).

Uczniowie winni przywieźć ze sobą: poduszkę, koc, siennik (pusty) poszewki, prześcieradła, 2 ręczniki, 3 zmiany bielizny, 2 ubrania, szczotki do obrania, ubuwia i zębów.

Zapisy i wiadomości w Szkole hodowlano-rolniczej, poczta Dęblin, w biurze Powiatowego Związku Kółek Rolniczych w Puławach, Sejmik, Kościelna 2, oraz w Związku Kółek Rolniczych Województwa Lubelskiego w Lublinie, ul. Szpitalna 16 m. 2.

Ważne dla producentów owoców.

Tegoroczne zbiory owoców w Szwecji zapowiadają się nieświetnie. Według ostatniego raportu Szwedzkiego Związku Pomologicznego stan urodzajów jest następujący: jabłka 1.2, gruszki 1.4, śliwki 1.7, (1 oznacza zły stan, a 5 bardzo dobry) Szwecja konsumuje wielką ilość owoców, które w znacznej części sprowadza z zagranicy. Największy popyt jest na suszone jabłka i gruszki. Importem owoców trudni się kilka firm szwedzkich, najważniejsza z nich jest „Szweizіska Handels. A. B." w Stockholmie, która poszukuje zastępstwa na Szwecję jednej z poważnych firm ogrodniczych polskich.

Dla orjentacji podajemy ilość wprowadzonych do Szwecji niektórych owoców w ubiegłym roku:

jabłek	2,970.000 klg.	wartości 4,825.483 kor. szw.
gruszek	1,302.000 klg.	wartości 871.927 kor. szw.
jabłek susz.	849 klg.	wartości 1,275.803 kor. szw.
gruszek susz.	88 klg.	wartości 174.117 kor. szw.
śliwek susz.	2.276 klg.	wartości 3,880.006 kor. szw.

a nadto tysiące klg. rozmaitych przypraw: jak kminek, koper, gorczyca, anyż, cebula i t. d.

Trzeba uwzględnić, że zeszłoroczny stan zbioru owoców w Szwecji był o wiele lepszy od tegorocznego, oraz wysoki kurs kor. szwedzkiej. Zainteresowani mogą otrzymać w Towarzystwie Rolniczem w Hrubieszowie (P. J. Du Château) lub w Starostwie Hrubieszowskiem, dokładniejsze wiadomości dotyczące wywozu owoców do Szwecji.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Jak zużytkować owoce? Surowe, pieczone, suszone.

Owoce zawierające dużo cukru mogą być przerabiane na różne przetwory **bez cukru**.

Użytek z owoców może być dwojaki: **domowy i handlowy.** Do wyrobu przetworów owocowych w celach przemysłowych, potrzebne są wiadomości techniczne i narzędzia ułatwiające robotę, przytem **produkty same muszą być zdrowe, czyste i ładnego wyglądu,** gdyż takie tylko mają największy zbyt i w handlu się procentują, jako towar wyborowy.

Owoce świeże mogą być zużytkowane: 1) **W surowym stanie,** dojrzałe **i dobrze na zimę przechowane.** Należy je zawsze przed spożyciem obrać, a przedewszystkiem opłókać. 2) **Pieczone,** te, które cukier i mączkę zawierają, jak: **morele, gruszki, śliwki, jabłka, kasztany i dynie.** Do pieczenia należy wybierać owoce zupełnie dojrzałe i zdrowe; obmyć, obetrzeć na sucho i w całości — albo, gdy duże okazy, poprzekrawać, gniazda i pestki wydrążyć, ułożyć na blasze jedno obok drugiego, upiec w średnio gorącym piecu. Najlepiej się owoce pieką przy końcu obiadu lub po chlebie, gdy piec już zaczyna stygnąć, **gdyż piekąc się raptownie w bardzo gorącym piecu, owoc**

za dużo soków utraca. Owoce pieczone nia dają się długo przechowywać, najlepiej je **świeżo spożywać** — jest to smaczny, zdrowy i nader odżywczy dodatek do chleba lub kaszy, na podwieczorek i na kolację.

3) Suszone owoce i jarzyny są najwygodniejszym i najtańszym sposobem przechowania tych produktów; zabierają bowiem mało miejsca, a odpowiednio przyrządzone nie ustępują w smaku i wartości pożywnej, **świeżym**. Przez suszenie nie tracą owoce nic zgoła ze swej wartości, przeciwnie, zawierając **cukier skoncentrowany,** są pokarmem odżywczym; odbieramy im jedynie nadmiar wody, który **przez namoczenie,** przed zużytkowaniem ich, może im być w każdej chwili przywrócony. **Zasada suszenia produktów polega na możliwie szybkiem odprowadzeniu czyli wyparowaniu wody w nich zawartej.** Im szybciej się suszenie odbywa, tem więcej wzmaga się przemiana skrobi w cukier, o tyle też suszony produkt będzie piękniejszy i smaczniejszy. Suszyć można **na słońcu i na wietrze, lub w piecach.** Suszenie na słońcu jakkolwiek przedstawiałoby najprostszy i najtańszy sposób suszenia, da się wszakże w naszym klimacie zastosować tylko w porze letniej i pogodnej. W piecu po chlebie, lub w kuchni po obiedzie, można z korzyścią pozostałe ciepło wyzyskać i suszyć w małej ilości owoce lub jarzyny. Należy wszakże uważać, aby drzwiczek od pieca szczelnie nie zamykać, **w celu umożliwienia odpływu wydzielającej się pary;** również produkty układać **na blachach „lasach"** cienką warstwą, a nie sypać je bezpośrednio do pieca, boby się zanieczyściły. Suszenie w większych rozmiarach, da się wykonać tylko z pomocą specjalnie do tego zbudowanych przyrządów, zwanych **suszarniami**, które mają za zadanie, z pomocą sztucznie wywiązanej ciepłoty, **możliwie szybko odprowadzać wodę,** zawartą w owocach lub jarzynach. Dobra suszarnia powinna posiadać następujące warunki: Powinna być **co do budowy jaknajprostszą i najtańszą; powinna opał jak najlepiej wyzyskiwać,** t. j. mało spalić a dużo ususzyć; **powinna dawać możność suszenia w czystem, ogrzanem i ciągle odświeżanem powietrzu,** którego prąd łatwo można regulować.

Przygotowanie owoców do suszenia.

Suszyć można wszystkie owoce dojrzałe, nietylko **wyborowe,** lecz również **gorsze** gatunki; przed suszeniem należy owoce rozdzielić.

Jabłka należy starannie ostrugać nożykiem rogowym lub kuchennym. Owoc ostrugany trzeba pokrajać w równe, średniej grubości krążki i gniazdko nasienne usunąć. Do krajania na większą skalę służą różne maszynki pomocnicze, a do wykrawania gniazda, dłutko. Małe jabłka można suszyć w całości, przyczem, gdy nieco przy suszeniu przywiędną, ściskamy je palcami tak, aby przybrały kształt grubego pierścienia. Czynność tę można wykonać przy pomocy przyrządu, składającego się z 2 deszczułek, złączonych ze sobą zawiaskami lub skórką; w środek wkłada się owoc i lekko ściska.

Przy wyrobie na większą skalę, chcąc, aby jabłka miały piękny biały kolor po osuszeniu, używają niektóre zakłady fabryczne **do bielenia** roztworu z chemicznie czystego dwusiarczku wapna, biorąc np. ½ litra tego płynu na 25 litrów wody czystej i w tym rozczynie moczą się krajane jabłka przez 5—10 minut. Następnie wrzuca się je do czystej wody, przepłókuje i lekko wyjmuje, a osączywszy, układa na lasach do suszenia. Do suszenia najlepsze są gatunki jabłek słodko-winnych, jak renety, sztetyny i t. p. również wybierać trzeba jabłka kształtu płaskiego, a nie wysokie, gdyż są korzystniejsze.

Gruszki nie wymagają tyle zachodu co jabłka. Drobne gruszki można suszyć w całości, większe zaś równo i starannie obrać należy, pozostawiając część ogonka, poczem je przekrajać na 2 lub 4 części. Gruszki do suszenia brać należy zupełnie świeże i dojrzałe. Niektóre tylko odmiany, jak pergamoty i bery, mogą leżeć jakiś czas na słomie, aby trochę przemiękły, lecz nie za długo. Jeżeli gruszki nie są zupełnie dojrzałe, należy je przed suszeniem sparzyć, gdyż owoc sparzony schnie szybciej i nabiera pięknego połysku. Parzyć można w specjalnym „parniku" lub zwyczajnie na durszlaku, który napełniony owocem stawia się nad wrzącą wodą, lecz tak, aby dno durszlaka nie dotykało wody. Na potrzeby domowe można brać do suszenia wszelkie gatunki gruszek, nawet leśne ulęgałki;— do handlu zaś wybiera się tylko najlepszy gatunek, o smaku słodko-winnym.

Proces suszenia jabłek i gruszek jest bardzo łatwy. Zanim się wstawi pierwsze „lasy" lub sitka z owocem do suszarki, trzeba pierwszej uformować i zbadać jej temperaturę. W tym celu kładzie się na najwyższem sicie termometr na 5—10 minut. Ciepłota dla jabłek i gruszek powinna wynosić 90 do 100° Cels. Z chwilą, gdy suszarka jest dostatecznie ogrzana, wkładamy lasy jedne po drugich, a zaczynając od dolnego piętra, wsuwamy kolejno wszystkie. W gospodarskiej suszarce jabłka wyschną w przeciągu 2 godzin. Czas, potrzebny do suszenia, zależny jest również od **sposobu umieszczenia** owocu na lasach. **Jabłka pokrajane w krążki,** układa się stroną płaską w tnn sposób, aby jeden krążek opierał się na krawędzi drugiego. **Całe** jabłka drylowane ustawia się jedno obok drugiego, środkami wydrążonemi do góry zwrócone, aby gorące powietrze swobodnie przez te otwory mogło przechodzić. Jabłka uznamy za dostatecznie ususzone, jeżeli wyjęte, po przełamaniu i ściśnięciu w palcach, nie będą miały wilgoci. **Gruszki** ustawia się na lasach ogonkiem do góry, stroną wypukłą na dół. Suszy się je w takiej samej ciepłocie, jak jabłka.

Czas suszenia gruszek trwa od 2—4 godzin, zależnie od gatunku. Ususzone są gruszki wtedy, gdy nie mają wilgoci, a powierzchnia ich jest spoistości skóry. Dobrze jest gruszki, gdy podeschną w suszarni, wyjąć na powietrze i ścisnąć w palcach albo lepiej spłaszczyć w wyżej opisanym przyrządzie, składającym się z 2 deseczek; przez to spłaszczenie nabierają ładnego kształtu. Potem dopiero wsadzić je napowrót do suszarki, aż wyschną należycie. Po ususzeniu, należy gruszki i jabłka wynieść w miejsce **chło-**

dne, suche a przewiewne, zabezpieczone od much, a dopiero gdy zupełnie oziębną, można je zapakować. Gdyby po pewnym czasie owoc zaczął pleśnieć, należy go przebrać i ponownie przesuszyć.

Śliwki, po oberwaniu ogonków, ustawia się na lasach jedną przy drugiej, stroną od ogonka do góry. Pestki się zostawia, dopiero gdy trochę już przeschną w piecu, naciska się lekko palcami, a pestki same wypadną. Zanim się suszarkę ogrzeje, dobrze jest śliwki pierwej w piecu kuchennym zagrzać, dopóki skórka na nich nie nabierze połysku. Ponieważ śliwki o wiele dłużej potrzebują wysychać, niż inny owoc, bo 15—18 godzin, przeto suszarkę nie od razu mocno ogrzewamy, lecz napierw tylko do 60° Cels. Dopiero po upływie 4—5 godzin należy ciepłotę podnieść do 70—80° Cels. Chcąc otrzymać owoc piękniejszy i połyskujący, nie można go bez przerwy do końca trzymać w suszarce, lecz po upływie 2—3 godzin wystawić na 6—10 godzin na chłodne powietrze, przez co owoc dużo swej wilgoci wyparuje i prędzej potem w piecu dosycha. Takim sposobem można nawet suszyć w zwykłym piecu kuchennym, korzystając z ognia przy obiedzie. Wolno suszone i kilka razy studzone na powietrzu śliwki są piękniejsze i smaczniejsze, czego dowodem śliwki suszone we Francji, które tam więcej na słońcu i na powietrzu się suszą.

Przechowywanie owoców suszonych.

Wszystkie owoce suszone należy przez kilka dni (5—6) pozostawić rozłożone na stołach lub na czystej słomie, **w miejcu chłodnem, suchem a przewiewnem;** wolnem od owadów i myszy, potem dopiero, gdy doskonale wyparują, można je zapakować w worki lub w paki, z wiekiem dziurkowanem dla przewiewu. Do handlu musi owoc być starannie i równo ułożony w skrzynki lub pudełka drewniane, białym papierem wyłożone. Suszony owoc trzymać w suchem a chłodnem miejscu.

Orzechy, przed wsypaniem do worka, dobrze jest przesuszyć w piecu po chlebie; przez to wyparują swą wilgoć, nie pleśnieją i dłużej się przetrzymują.

Marta Norkowska.

DZIAŁ LITERACKI.

Bolesław Prus.

Upadek powstania 1863 r. wywołał w społeczeństwie polskiem gruntowne zmiany. Był wielkim ciosem dla narodu, ale nie wyczerpał jego sił. Z chwilowej rozpaczy i zwątpienia otrząśnięto się dość szybko i zaczęto badać, jak na przyszłość uniknąć klęsk i niepowodzeń. Odpowiedź była bolesna ale jasna: upadliśmy, bośmy nie dorośli do wolności. Kto chce być wolny, musi się z gruntu przemienić, musi wyrobić w sobie siłę woli, musi się nauczyć pracowitości i wytrwałości, odrodzić się od wnętrza. Musi pracować też nad krajem, musi się starać o podniesienie dobrobytu przez podźwignięcie handlu i przemysłu, bo bieda do niczego nie prowadzi, a głód woła chleba — nie wolności.

Hasła te — jedynie rozumne w owych czasach — krzewiło przedewszystkiem pokolenie, które w czasach powstania dorosło i przeżyło chwile straszne i niezapomniane na cała życie. Do tego pokolenia należał jeden z największych naszych pisarzy, a zarazem nauczycieli narodu **Aleksander Głowacki**, znany powszechnie pod pseudominem **Bolesława Prusa**.

Wielki ten człowiek, jedna z największych podpór ojczyzny w najcięższych czasach, urodził się w **Hrubieszowie** w r. 1846. Ukończywszy gimnazjum w Lublinie, z przerwą wywołaną udziałem w powstaniu, przeszedł do warszawskiej Szkoły Głównej, znakomitej podówczas akademji — i już w szkolnym wieku zaczął pisać do gazet, wykazując ważne niedomagania społeczeństwa: iniechęć do pracy w przemyśle i handlu, ciemnotę nieuświadomienie narodowe ludu wiejskiego, brak wykształcenia zawodowego, zacofanie i t. d. Chcąc na własnym przykładzie pokazać, jak należy szanować pracę, sam wstępuje do fabryki i pracuje jako robotnik bardzo pilnie przez dłuższy czas. Porzuciwszy wreszcie to zajęcie dla pracy piórem, przez dziesiątki lat, aż do chwili śmierci niemal (umarł w Warszawie 1912 r.) działa w kierunku wymienionym, dla dobra społeczeństwa nie szczędząc sił, talentu i czasu.

Prus kochał swój naród niezwykle szczerze i gorąco, ale nie był w nim zaślepiony: widział jego wady i karcił je surowo, ale z ojcowską miłością. Uczył z drugiej strony, do czego dążyć powinno społeczeństwo, aby wyrównać innym i zdobyć kiedyś byt niepodległy.

Czasy, w których żył i działał Prus, były czasami wynalazków i wielkiego wzrostu techniki, wzywał więc, żeby wszelkiemi siłami nadążyć za innemi narodami i sprostać im. Pouczał, że miłość Ojczyzny nie powinna być wyłącznie b i e r n a t. zn. polegająca tylko na uczuciu, na rozpamiętywaniu nieszczęść narodowych i obchodzeniu rocznic — ale powinna stać się też c z y n n ą, polegać na rozumie i woli, dążyć do podniesienia się, przedewszystkiem przez podniesienie ekonomiczne kraju i uświadomienie narodowe.

Czynił zaś to Prus w swoich licznych pismach raz ze łzą w oku, z oburzeniem i groźbą, innym razem z uśmiechem i pogodną ironją — a że zawsze z sercem i rozumem, stał się jednym z największych nauczycieli narodu, którego do dziś dnia czytać i słuchać należy.

W dzisiejszych czasach, choć po odzyskaniu niepodległości najwyższy ideał Prusa został urzeczywistniony — pozostaje jeszcze dużo — bardzo dużo pola do pracy, do wykorzenienia różnic klasowych i wstecznictwa. Dziś, podobnie jak i dawniej i na przyszłość, **patrjotyzm czynny, mi**

łość ojczyzny nietylko z serca, ale i z rozumu i z woli płynąca, jest nadewszystko potrzebna narodowi — a zmarły na niewiele lat przed odzyskaniem niepodległości **Bolesław Prus**, urodzony **na kresach, w naszem mieście**, jest i będzie nadal nauczycielem swego narodu.

* * *

W swych wielkich powieściach poruszał Prus wielkie zagadnienia społeczne i narodowe, jak walka chłopa o ziemię z kolonizacją niemiecką („Placówka"), lub dawał dokładny i dosadny obraz społeczeństwa z przed kilkudziesięciu („Lalka") — w dobrych zaś utworach, nowelach i opowiadaniach przedstawiał wypadki z życia ludzi prostych, a zawsze potrafił wzruszyć i natchnąć pragnieniem pracy dla ogółu.

Z utworów tego wielkiego pisarza podajemy narazie, zaopatrzone wyjątkami, streszczenie powieści „Placówka", później zaś przedrukujemy kilka krótszych opowiadań, żeby tych, którzy nie znają jeszcze tego twórcy zrodzonego **u nas** przed laty, zapoznać nieco obszerniej z jego pismami.

Placówka.

Pod zaborem pruskim rozpoczęła się przed laty rozpaczliwa walka o ziemię. Fala niemiecka posuwała się na wschód, na łanach polskich (także w Królestwie) zjawiały się coraz to nowe domy niemieckich kolonistów. Znikała wielka własność, wysiłki około ratowania zagonów ojczystych okazywały się aż nazbyt często daremnemi. Budziła się trwożna myśl: co będzie z nami, gdy ziemię stracimy? Czy i kto potrafi ją uratować?

Pisarze polscy od dawna zajmowali się tą sprawą, starali się budzić uczucia patrjotyczne wśród szerokiego ogółu, zachęcać do oporu, wskazywać środki ocalenia się. Ale rad ich nie zawsze można było posłuchać. Łączność dworów? wzajemne wspomaganie się? — rzecz zbawienna, ale chodzi o sposób, w jaki pomagać sobie należy. Gdy właściciel dóbr, Polak, zadłuży się, a zacny sąsiad udzieli mu pożyczki, byle tylko zadłużony nie sprzedał ziemi Niemcom, to postępuje oczywiście bardzo szlachetnie, lecz nie zawsze sąsiad sąsiada, choćby chciał, ocalić potrafi — może nie mieć pieniędzy czy na pożyczkę czy na kupno zadłużonego majątku. Prus sam ongiś wskazał taki sposób ratowania ziemi (w powiastce „Wieś i miasto"), ale widocznie zrozumiał wnet, że spuszczanie się na pomoc drugich nie zawsze byłoby dobre, bo do sprawy tej powrócił — w „Placówce".

„Placówka" to powieść. Bohaterem jej chłop zwący się Ślimak, właściciel niewielkiego gospodarstwa i kilku zagonów ziemi, leżących na spadzistej górce, nad doliną rzeczki Białki.

Wierny swoim zasadom, Prus nie stara się wcale przedstawić Ślimaka lepszym ani mędrszym, niżby nim mógł być chłop polski, osiadły zdala od miasta, zapracowany, nie mający czasu na książkę czy gazetę. O ile wyżej stoją od niego koloniści niemieccy, przybyli z zachodu, jak górują nad nim ukształceniem, przedsiębiorczością, energją! I gdyby ci Niemcy, co zagościli w dolinę Białki, nie byli jedną z tych wrogich fal, co podmywają nasze wybrzeże, nie czulibyśmy nawet niechęci do nich, tak ujmuje nas ich zmysł porządku, gospodarność, pracowitość. Jak zaś w porównaniu z przybyszami przedstawia się nam Ślimak? Jest to człowiek uczciwy, niegłupi, ale dość zacofany; lękający się zmian w prowadzeniu gospodarstwa — gospodarzy, jak gospodarzyli jego ojcowie. Gdy krewny dziedzica podda mu myśl hodowania roślin ogrodowych na sprzedaż, on posądzi go odrazu o jakąś „podrywkę"; pewnie — rozumuje Ślimak — dwór za dzierżawę łączki będzie chciał sporo i dlatego ten „farmazon" wmawia w niego, że dziesięciomorgowy grunt to majątek i że przy hodowli warzyw możnaby z ziemi tej czerpać duże dochody.

Ale w oczy tego paniczowi ze dwora nie powie. Gdzieżby on śmiał! Co dziedzic, to dziedzic, a i krewny dziedzica, choć na koniu jeździć nie umie i po cudacku się ubiera, to też jaśnie panicz.

Właśnie wybrał się on krewny dziedzica na przejażdżkę wierzchem w stronę zagrody Ślimakowej. Lecz szczęście, jak zwykle, nie dopisało mu, noga wysunęła się jeźdźcowi ze strzemienia, więc oburącz chwycił rumaka za grzywę i na całe gardło począł wołać:

Tpru!... stój, ty dyable!...

Syn Ślimaka, Jędrek, usłyszał krzyk i wdrapał się na wrota; zobaczywszy zaś dziwnie ubranego panicza, wybuchnął śmiechem. Wtedy koń skoczył w lewo i tak zawinął jeźdźcem, że mu spadła aksamitna dżokiejka.

— Podnieś-no czapkę, kochanku!... — zawołał panicz do Jędrka i pędził dalej.

— A to se pan podnieś, kiedy gubisz... Cha! cha! — śmiał się Jędrek i klasnął w rękę, ażeby lepiej spłoszyć bieguna.

Wszystko to widział i słyszał jego ojciec. W pierwszej chwili zuchwalstwo chłopca mowę mu odjęło, ale wnet oprzytomniał i krzyknął z gniewem:

— Ty kondlu Jędrek!... A podaj krymkę jaśnie paniczowi, kiej ci każe!

Jędrek wziął we dwa palce dżokiejkę i trzymając ją z daleka od siebie, podał jeźdźcowi, który już powściągnął konia.

— Dziękuję, bardzo dziękuję... — rzekł panicz, śmiejąc się nie gorzej od Jędrka.

— Jędrek! psia wiaro, czemu ty czapki nie zdejmiesz przed jaśnie paniczem?... — wołał z góry Ślimak. — Zdejmij zaraz!

— A co ja mam każdemu czapkować? — odparł zuchwały wyrostek.

— Wybornie!... bardzo dobrze!... — cieszył się panicz. — Poczekaj, dam ci złotówkę. Wolny obywatel nie powinien upokarzać się przed nikim.

Ślimak nie podzielał demokratycznych zapatrywań panicza. Rzucił lejce kasztankom i z czapką w jednej, a batem w drugiej ręce, biegł ku Jędrkowi.

(Ciąg dalszy w Nr. 20).

Miljonówka: dn. 29. IX wygrał Nr. 1,098.354 zakupiony w P. K. O. w Warszawie.

ERSZ BIZKUBICZ rocznik 1898 zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Hrubieszów i powód osobisty wydany przez Magistrat m. Hrubieszowa i inne dokumenty.

JÓZEF RZEPA rocznik 1893 kol. Wereszyn zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Hrubiezzów.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Waluta:

Ostatnie notowania giełdowe wykazują pewną zwyżkę walut obcych w ciągu dni ostatnich, a mianowicie:

Notowano w Warszawie:	d. 29./IX.	d. 1/X.
Dolary	350.000	376.000
Franki szwajcarskie	62.500	67.860
Franki francuskie	21.600	23.000
Liry włoskie	16.200	17.450
Korony czeskie	10.500	10.500
Korony austrjackie	4.900	4.900

Złotą pożyczkę płacono po 32.500 Mkp.

Miljonówki od 5.000 do 6.000 Mkp.

Spadek Marki niemieckiej widoczny w dalszym ciągu. Za 100 marek niemieckich płacono w Warszawie dn. 29. września 25 fenigów pol., a w dn. 1. października już tylko 18 i pół fen.

Zboże:

	Poznań	Lwów	Hrubieszów
Żyto	620—670.000	600.000	610.000
Pszenica	1,000.000	950.000	930.000
Jęczmień	500—550,000	—	510.000
Owies	530—570.000	--	550.000
Kartofle	90—100.000	--	80.000

W obrotach zbożem tendecja nadal zwyżkowa.

WARUNKI PRENUMERATY:

Kwartalnie przy odbieraniu w Administracji . . . Mk. 25.000
„ z przesyłką pocztową . . . . . . „ 28.4000
Numer pojedynczy . . . . „ 5.000

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona Mk. 1,000.000; 1/2 strony Mk. 500.000; 1/4 strony Mk. 250.000; 1/8 strony Mk. 150.000; 1/16 strony Mk. 8200. — Drobne ogłoszenia 2.000 Mk. od wyrazu najmniej Mk. 20.000 — Ogłoszenia waniu pracy Mk. 500. od wyrazu — najmniej Mk. 5000

Przy powtarzających sie ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Adres Redakcji i Administracji: Hrubieszów, ul. Trzeciego Maja 19. Skrzynka pocztowa № 72

Odpow. Redaktor: **K. Kościuk.** Komitet Redakcyjny.

Wydawca: Wydział Powiatowy Sejmiku Hrubieszowskiego. Drukarnia Sejmiku Hrubieszowskiego